WYDANIE D ŚRODA 3 MAJ 1933 ROK II – NR. 120

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Przez 4 lata spał przy zwłokach córki umieszczonych w szklanej trumnie

Niesamowita miłość ojca do 16-letniej Mimiki

W pewnej zamożnej rodzinie ateńskiej zmarła cztery lata temu 16-letnia dziewczyna nosząca poetyczne imię Mimika, którą starzy rodzice ubóstwiali w niesłychany wprost sposób. Śmierć córki wywarła na nich okropne wrażenie, zwłaszcza ojciec nie mógł wprost wyobrazić sobie, że jego najdroższa Mimika już nie żyje i co gorsza, że nie długo jej ciało spocznie na cmentarzu. Wkońcu wpadł na pomysł iście niesamowity. Przekupił pewnego przedsiębiorcę pogrzebowego i ten zgodził się na urządzenie fikcyjnego pogrzebu Mimiki, ciało zaś jej zabalsamował i zostawił ojcu. Ten włożył je do szklanej trumny, umieścił ją koło łóżka i stało niemal przy tych zwłokach wysiadywał ustawicznie, płacząc i lamentując nad swym losem. Po czterech latach takiego niesamowitego życia 70-letni staruszek wreszcie zmarł, lecz przed śmiercią zażądał swego syna, by uszanował jego osatnią wolę i jego ciało także zabalsamował, włożył do szklanej trumny i umieścił ją obok trumny Mimiki. Druga historja z szklaną trumną jednak się nie udała, gdyż wieść o zamiarze fikcyjnego pogrzebu starego Ateńczyka doszła do uszu policji i cała ta ponura sprawa wyszła na jaw.

Oczywiście nie potrzeba dodawać, że znalezienie szklanej trumny ze zwłokami Mimiki, wywołało w całej Grecji niebywałą wprost sensację.

Sprawa w ten sposób się zakończyła, że onegdaj odbył się wspólny pogrzeb ojca i córki i obydwie trumny złożono obok siebie w grobowcu rodzinnym.

65 zabitych, 300 rannych

ofiarami tornada w Ameryce

Nowy Jork, 2-go maja.

Olbrzymie tornado, które szalało w poniedziałek nad Missisipi, nawiedziło obecnie Stany Missouri, Arcansas i Louisiana

Jak dotychczas — zginęło 65 osób, przeważnie Murzynów. Najbardziej ucierpiała miejscowość Mindeh w stanie Louisiana, gdzie zginęło 55 osób. Dzielnica murzyńska w tem miasteczku została wprost zrównana z ziemią. Liczba rannych wynosi dotychczas przeszło 300 osób.

Prace ratownicze, na terenie miejscowości, nawiedzonych tornadem, ciągle jeszcze trwają i bierze w nich udział wojsko, milicja i Czerwony Krzyż.

Śmiercionośne szczepionki

Zamiast leczyć — wtrącały w grób

Rzym, 2-go maja.

Włoski narodowy instytut dla produkcji szczepionek antychorobowych został w tych dniach zamknięty, a jego dyrektor profesor Terni oraz jeden z asystentów zostali aresztowani. Nastąpiło to na skutek masowych zachorowań dzieci w prowincjach Wenecja i Rovigo, którym zastrzykiwano serum przeciw dyfterytowi, 10 z tych dzieci umarło.

Ministerstwo spraw wewnętrznych nakazało natychmiast przerwać szczepienia i zarządziło śledztwo przeciwko dyrekcji instytutu. Istnieje podejrzenie, że dostarczono do szczepienia serum było fabrykowano niesłychanie niedbale i niechlujnie.

Strzelanina

na ulicach Sofji

Sofja, 2-go maja.

W niedzielę po południu na jednej z głównych ulic Sofji zetknęły się ze sobą dwie grupy Macedończyków, jedna należąca do partji Protogerowa, a druga do Imro. Powstała naturalnie strzelanina, wskutek której cztery osoby zostały ciężko ranne, w tem jedno dziecko.

Krwawe walki

z powstańcami na Kubie

Hawanna, 2-go maja.

W walkach w prowincji Oriente powstańcy stracili w zabitych 30 ludzi. W dniu 1 maja zostały zakazane wszelkie manifestacje. Rząd cofnął wszystkie urlopy w armji i flocie. Powstańcy oczekują przybycia posiłków z Florydy.

Koło Saint Louis kompanja wojsk rządowych zetknęła się z większą grupą powstańców. Zwycięstwo odnieśli wprawdzie rządowcy, ale dopiero po krwawej walce, w której stracili 17 zabitych.

Sensacyjna kradzież

w galerji sztuki

Nowy Jork, 2-go maja.

W sławnem brooklińskiem muzeum sztuk pięknych skradziono ubiegłej nocy 8 drogocennych obrazów, m. in. jeden obraz van Dycka, jeden Fra Angelico, jeden Bernardino Luiniego, jeden sir Tomasza Lawrence'a, oraz obrazy Cranacha, van der Weydena i Romney'a.

Wszelkie poszukiwania za sprawcami sensacyjnej kradzieży, nie dały żadnego rezultatu.



Znowu Maja Trzeciego
rocznica kochana,
znów radość w oczach wszystkich,
znów słowa gorące,
rozkwitła barw kaskadą,
w pieśni rozśpiewana,
Polska cała, złocona
przez wiosenne słońce
wznosi pod niebios stropy
gorące błaganie,
abyś wolność i spokój
zachował nam, Panie.

W ranek Trzeciego Maja
świątecznie promienny,
do stóp Królowej Polski,
Przenajświętszej Pani,
biegnie z piersi poddanych
Jej hymn prośbą plenny,
wszystkich serc polskich lenno
składający w dani,
hołd całego narodu
niosący zbiorowy
do Matki swej na niebie
do swojej Królowej.

Znów Maj Trzeci... Znów tłumy..
orkiestry, wiwaty...
nabożeństwa na placach,
ołtarze polowe,
w falach wiatru chorągwi
biele i szkarłaty...
Znów Maj Trzeci... Znów nasze
Święto Narodowe.
I pod niebios strop płynie
gorące błaganie:
Wolność i Spokój
zachowaj nam, Panie!

Jotes

Poseł sowiecki u Marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 2-go maja.

W poniedziałek odbyła się zapowiadana od dawna jako sensacja polityczna wizyta posła sowieckiego w Warszawie Owsiejenki u marszałka Piłsudskiego. Poseł Owsiejenko był przyjęty w Belwederze w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Becka i odbył z panem Piłsudskim konferencję, która trwała przeszło godzinę.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Katowickie liceum w płomieniach

Zagadkowy pożar gmachu szkolnego w śródmieściu Katowic

W przededniu Święta Narodowego, jakim jest 3 Maj, Katowice zostały zaalarmowane groźnym pożarem, który wybuchł w gmachu katowickiego liceum.

Przechodnie ul. 3 Maja zauważyli krótko przed godz. 18 wydobywające się z poddasza liceum kłęby dymu. Natychmiast zaalarmowano w pobliżu znajdujący się komisarjat policji, który ze swej strony wezwał katowicką Ochotniczą Straż Pożarną.

Na miejscu pożaru zjawił się jako pierwszy kom. policji Wójcik wraz z funkcjonarjuszami I komisarjatu, po kilku zaś minutach przybyła straż pożarna. Przed zagrożonym gmachem momentalnie zebrały się tłumy publiczności, które fakt wybuchu pożaru w różny sposób komentowały. Policji konnej i pieszej z trudem udało się utrzymać porządek. Ruch kołowy został zupełnie wstrzymany.

Straż pożarna przystąpiła natychmiast do gaszenia ognia. Jak się okazało, pożar wybuchł na strychu gmachu szkolnego. Całe poddasze stanęło w momencie w płomieniach. Po dwugodzinnej akcji ratunkowej zdołano pożar zlokalizować. Dach gmachu uległ zupełnemu zniszczeniu, jak również sufit drugiego piętra. Pozatem woda zalała kilka sal drugiego piętra. Szkody wyrządzone pożarem nie zostały dotychczas ustalone, prawdopodobnie sięgać one będą do 50 tysięcy złotych.

Klucz od strychu posiadał stale tercjan. Ostatnio bawił on tam w poniedziałek, kiedy to wywiesił flagę narodową. Jest rzeczą wykluczoną, by pożar powstał od podpalenia. Zachodzi jednak możliwość, że ogień powstał od komina, przy którym leżały na strychu stare rupiecie, wzgl. od porzucenia niedopałka papierosa.

Właściwą przyczynę pożaru wyświetlą niewątpliwie dochodzenia policyjne.

Podział łupu powodem zbrodni

Krwawa bójka złodziejska w restauracji

W ub. poniedziałek około godz 17 doszło w restauracji komorowickiej do **krwawej bójki pomiędzy zawodowem złodziejem 32-letnim Franciszkiem Skowronkiem z Komorowic a jego kolegą po fachu 29-letnim Karolem Guetlerem, która wynikneła na tle podziału łupów.**

W wyniku bójki Skowronek został **dotkliwie ranny w głowę,** wobec czego musiał udać się do szpitala. Gdy po obandażowaniu, rannego złodzieja ze szpitala zwolniono, ten udał się w poszukiwanie za Guetlerem, **by się zemścić.** Guetler natomiast znajdował się w tym czasie w komisarjacie policji, skąd po spisaniu protokółu został zwolniony i udał się do restauracji Kirschnera w Białej.

Do restauracji tej **wpadł nagle Skowronek i ugodził Guetlera nożem w piersi, przecinając mu tętnicę.** Po dokonaniu zbrodni Skowronek, **korzystając z ogólnego zamieszania, zbiegł.** Zwłoki Guetlera przewieziono do miejskiej kostnicy w Białej, za zbiegiem zaś zarządzono obławę, **która przyczyniła się do przytrzymania zbrodniarza.**

Morderstwo to wywołało w Białej i okolicy zrozumiałe poruszenie.

Sowiecka komisja gospodarcza w Katowicach

Zwiedzi ona przemysł śląski

Według ustalonego przez Izbę Handlową w Katowicach programu, delegaci rosyjskiej komisji gospodarczej przybywają do Katowic w piątek, 5 bm. **Wieczorem delegaci wezmą udział w bankiecie, wydanym wspólnie przez Izby katowicką i sosnowiecką.** Niedzielę delegacja spędzi w Krakowie, w poniedziałek zaś zwiedzi szereg zakładów przemysłowych w Zagłębiu Dąbrowskiem i będzie po południu podejmowana przez obie Izby herbatką w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu. We wtorek część delegacji bawić będzie w Łodzi, delegaci zaś, interesujący się produkcją śląską, zwiedzą w tym dniu jedną z cynkowni oraz 2 zakłady przemysłu metalowo-przetwórczego, a po południu udadzą się do Chrzanowa, skąd po zwiedzeniu tamtejszej fabryki lokomotyw powrócą do Warszawy.

W skład delegacji wchodzą: zastępca komisarza handlu zagranicznego Bujew, dalej pp. Tamarin-Kisielew, Kazanow i Barmin.

Pomysłowy murarz w opałach

Sfałszował on dyplomy inżynierskie

Niejaki Łukasz Sobota z Piotrowic, murarz z zawodu, pozostawał od dłuższego czasu bez pracy. Wystarał się on o niemieckie i polskie blankiety na dyplom inżynierski, które wypisał na swe nazwisko, a następnie na niemieckim formularzu sfałszował podpis prezydenta rejencji opolskiej dr. Lukaschka, na polskim zaś podpis dr. Sadowskiego z Katowic. Uzbrojony w owe dyplomy inżynierskie, starał się o prace budowlane i prowadził przedsiębiorstwo, które wykonało szereg budowli. Po roku sprawa wyszła na jaw i władze zlikwidowały przedsiębiorstwo pomysłowego „inżyniera".

Wczoraj odpowiadał Sobota przed Sądem Okręgowym w Katowicach który skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Zwarjowana zwolenniczka Hitlera

Ze swastyką hitlerowską w kawiarni

W niedzielę w kawiarni Kubiny w Król. Hucie, ul. Wolności 40, zauważono niejaką Łucję Buchwald z Król. Huty, która na płaszczu miała przyczepioną swastykę hitlerowską. Gdy ją w tej sprawie zainterpelowano, B. swastykę zdjęła i zarzuciła tak, że jej nie można było odnaleźć. Sprowadzona na komisarjat policji, wygrażała się po drodze jednemu z bywalców kawiarni, że spotka się z nim jeszcze w Bytomiu, gdzie się „z nim porachuje za zgłoszenie o zajściu policji". Na komisarjacie B. przyznała się do noszenia swastyki, której jednak u niej nie znaleziono.

Złodziej oszukał wspólnika

Zuchwałe włamanie do mieszkania

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiedli Jerzy Mastalerz, Alojzy Szwalbe, Rudolf Kitler, Jan Budniok, Alfons Węglarczyk, Helmut Wanke i Ryszard Węglarczyk, którzy dokonali niezwykle śmiałego włamania. Osk. Mastalerz pracował u kupca katowickiego p. Olszynki. Podpatrzył on miejsce, w którem chlebodawca jego w prywatnem mieszkaniu przechowywał pieniądze. W dniu 17 ub. m. Mastalerz wręczył Szwalbemu podrobiony klucz, przy pomocy którego Szwalbe około godz 16 wszedł do mieszkania p. Olszynki, któremu skradł teczkę z 5 tys. zł.

Z tych pieniędzy Szwalbe wręczył Mastalerzowi tylko 250 zł., twierdząc, że w teczce znajdowało się tylko 500 zł., resztę zaś ulokował na koncie bankowem, a część pieniędzy przehulał.

Na rozprawie oskarżeni ze skruchą przyznali się do winy, prosząc sąd o łagodny wymiar kary. Sąd skazał Mastalerza, Szwalbego i Kitlera po 6 miesięcy więzienia, zawieszając im wykonanie kary na 3 lata pod warunkiem jednak, że zwrócą skradziono pieniądze. Resztę oskarżonych sąd uwolnił dla braku dowodów.

TEATR-KINO

TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Środa: o g. 16 „Przeklęte srebro";
wiecz. o g. 20 „Przekupka warszawska" (premjera).
Czwartek: o g. 20 „Koncert M. Orłowa".

KINA:

Katowice: Capitol „Kismet" (Żebrak z Bagdadu). Casino „Dlaczego zgrzeszyłam". Colosseum „Krwawy szlak". Palace „Trędowata". Rialto „Aniołowie piekła". Union „Ułani - ułani, chłopcy malowani".

Król. Huta: Apollo „Rajski ptak" i „Ostatnia noc kawalera". Colosseum „Pałac na kółkach" i „Wielkomiejskie cienie". Roxy „Syn Indji" i „Igloo".

Bielsko: Apollo „Pałac na kółkach". Miejskie „Pośrednik miłości". Miejskie w Białej „Pod Twoją obronę".

RADJO:

Środa, 3 maja 1933 r.

Katowice. 10 Transmisja nabożeństwa z placu przed gmachem Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. 11,57 Sygnał czasu. 12 Transmisja uroczystości Święta Narodowego 3-go Maja. 13 Transmisja drugiej części poranku symfonicznego. 14 Muzyka. 16 Słuchowisko dla dzieci p. t. „3-ci Maj". 16,25 Pieśni majowe z wieży Marjackiej w Krakowie. 16,45 „Stanisław Staszyc". 17 Recital skrzypcowy. 18 Muzyka lekka i taneczna. 18,45 Ogłoszenie wyniku konkursu poetyckiego Polskiego Radja. 19 „W rocznicę 3 Maja". 19,15 Rozmaitości. 19,25 Słuchowisko. 19,55 Komunikaty sportowe. 20 Koncert poświęcony muzyce polskiej. 22 Muzyka taneczna. 22,35 Odczyt w języku esperanckim p. t. „Polska i Polacy w przeszłości i dziś". 22,55 Komunikat meteorologiczny. 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim

Wrocław, Gliwice. 6,15 Gimnastyka i koncert. 13,05 i 14,05 Płyty 16,30 Utwory na flet. 17,20 Utwory fortepianowe. 18 Koncert. 21,10 Słuchowisko. 22,50 Muzyka taneczna

Morawska Ostrawa. 6,15 Gimnastyka i rozmaitości. 10,10 Koncert. 11 Płyty. 12,30 Koncert. 16,10 Teatr marjonetek. 18,25 Polska muzyka fortepianowa. 19,25 Audycja ku czci gen. Stefaniaka. 20,15 Muzyka polska. Przemówienie posła polskiego w Pradze dr. W. Grzybowskiego. W przerwie recytacje z dzieł K. Przerwy-Tetmajera.

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

CENTRALA
KATOWICE UL. SOBIESKIEGO 11, TEL. 9-59 do 9-61

REPREZENTACJE
KATOWICE, UL. MARJACKA 3, TEL. 960
SOSNOWIEC, UL. 3-MAJA 5a, TEL. 512
DĄBROWA, UL. STASZICA 33
CZELADŹ, UL. BYTOMSKA 56
KRÓL.-HUTA, UL. ZJEDNOCZENIA 9, TEL. 625
RYBNIK, UL. ZAMKOWA 8, TEL. 97
BIELSKO, UL. PRZEKOP 11
BEUTHEN, O/S KAIS. FRANZ JOSEPH PL. 10, TEL. 20-10
POZNAŃ, UL. DĄBROWSKIEGO 76
CZĘSTOCHOWA, UL. N. M. PANNY 53 m. 16
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 15
ZAWIERCIE, UL. 3-MAJA 5

Środa **3** maja 1933	Dziś: Król. Kor. Polskiej Jutro: Florjana m. Wschód słońca: g. 4 m. 26 Zachód: g. 19 m. 29 Długość dnia: g. 15 m. 03

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY.
Wschód księżyca: g. 11 m. 08
Zachód księżyca: g. 6 m. 07

ZMIANA KSIĘŻYCA.
Wtorek, 2 V. o godz. 23,39 pierw. kw. do wtorku, 9 V. godz. 19,47

w kilku słowach co się jeszcze zdarzyło

— W czwartek, 4 bm. zawita do Siemianowic J. E. ks. Biskup Adamski, celem przeprowadzenia wizytacji kanonicznej obu parafji.

— W nocy na 2 bm. wkradli się nieznani dotychczas złodzieje do mieszkania Jerzego Poli w Mazańcowicach, gdzie po rozbiciu szaf skradli bieliznę męską i damską, wartości 200 zł.

— W Bytomiu hitlerowcy aresztowali byl. pracownika Polskiego Radja, dr. Edwarda Schredtera z Katowic, który bawił tam za przepustką graniczną. Dr. S. zwolniono po spisaniu protokółu.

Śmiertelny cios w socjalizm niemiecki

Rozwiązanie związków zawodowych i aresztowanie przewódców

Z Berlina donoszą:

Przewodniczący tak zwanej komisji dla ochrony pracy niemieckiej, prezydent pruskiej rady stanu Ley, wydał we wtorek rozkaz obsadzenia przez szturmówki S. A. i S. S. wszystkich domów i instytucyj, należących do socjalistycznych związków zawodowych oraz aresztowania wszystkich osób, stojących na czele socjalistycznego ruchu zawodowego.

Akcję represyjną przeprowadzono punktualnie na terenie całych Niemiec między godzinami 10 a 11 rano. Aresztowani zostali wszyscy działacze socjalistycznych związków zawodowych i skierowani do obozów koncentracyjnych. Były prezes związku związków zawodowych Leipert oraz inny wybitny przywódca socjalistycznego ruchu zawodowego Grassmann z powodu choroby zostali odstawieni do szpitala więziennego.

Obsadzeniu przez szturmówki hitlerowskie uległy nietylko budynki i instytucje wolnych związków zawodowych, lecz także centrala oraz wszystkie oddziały Banku Robotniczego.

Ley zapowiedział, że w najbliższych dniach nastąpi reorganizacja całego aparatu t. zw. „niezależnych związków zawodowych". Urzędników banków, spółdzielni i redakcyj organów zawodówek pozostawiono przy pracy, ostrzegając przed próbami stosowania biernego oporu. W Berlinie obsadzenia centralnej siedziby związków robotników metalowych dokonały oddziały szturmowe, pod osobistem kierownictwem komisarza rządowego Engela.

Przemawiając do zebranych urzędników związku, komisarz zapowiedział, że urzędowanie personelu zawodówek poddano zostanie kontroli i że wszelkie wrogie ich wystąpienia polityczne, skierowane przeciwko narodowym socjalistom, będą energicznie tłumione.



Hitlerowski Berlin naśladuje Rzym faszystowski. Mają faszyści swoje „święto pracy", muszą je mieć i hitlerowcy. Ilustracja nasza przedstawia przemówienie Hindenburga w czasie pierwszomajowych uroczystości w Berlinie.

Czerwony sztandar przyczyną tragedji

Z Gdańska donoszą:

Redaktor socjalistycznej „Volksstimme" Adomat, wywiesił z okazji 1-go maja w oknie swego domu czerwony sztandar. Oburzyło to do tego stopnia hitlerowców, że większa ich grupa wyruszyła pod dom Adomata chcąc „bezczelnego socjalistę" zlinczować. W obronie własnego życia Adomat kilkakrotnie strzelił z rewolweru. Jedna osoba została ranna.

Adomat został aresztowany.

Zdarte sztandary hitlerowskie

Z Kopenhagi donoszą:

W dniu 1 maja konsulat niemiecki w Esbjergu wywiesił podobnie jak i inne niemieckie placówki dyplomatyczne zagranica flagę hitlerowską. Flaga ta jednak została zdarta przez miejscowe elementy lewicowe.

Zdarcie flag hitlerowskich miało również miejsce w konsulatach niemieckich w Koldingu i Horsen.

Z Talina donoszą:

Studenci uniwersytetu dorpackiego zdarli z tutejszego konsulatu niemieckiego flagę hitlerowską.

W Tallinie fasada niemieckiego gimnazjum została obmazana smołą.

Kto będzie Prezydentem Polski?

Dwa nowe nazwiska kandydatów: Strumiłło i Sławiński

Z Warszawy donoszą:

W kołach politycznych i dziennikarskich kursują w dalszym ciągu najrozmaitsze pogłoski na temat kandydatów na stanowisko Prezydenta Rzplitej. Między in. mówią, że poważnym kandydatem ma być mecenas Strumiłło z Wilna poważny adwokat, dotąd zawsze uchylający się od życia politycznego, tak, że skoro został niedawno powołany do Naczelnej Rady Adwokackiej, zrzekł się tego mandatu. Drugim wymienianym kandydatem jest profesor farmaceutyki na Uniwersytecie Wileńskim Kazimierz Sławiński, stary działacz z epoki przedrewolucyjnej, zesłannik na Sybir i od młodych lat przyjaciel marszałka Piłsudskiego.

Policja niemiecka — wojskiem...

A bojówki hitlerowskie nie?!

Z Genewy donoszą:

Komisja efektów w Konferencji Rozbrojeniowej w imiennem głosowaniu w poniedziałek, uchwaliła, że niemiecka policja ma absolutnie charakter wojskowy i jest zupełnie zdolną do działań wojennych. Za uchwałą tą padło 13 głosów. Przeciwko głosowały Włochy, Stany Zjednoczone i Węgry. Delegat niemiecki zapowiedział sprzeciw przeciwko tej uchwale.

Następnie komisja uchwaliła 7 głosami przeciwko 6-ciu, że t. zw. niemiecka policja pomocnicza (bojówki hitlerowskie) nie posiada charakteru wojskowego. Sprzeciw do tej uchwały zapowiedzieli delegaci Francji i Anglji.



— Na łódzkim rynku włókienniczym zaobserwowano drobną zwyżkę cen tkanin bawełnianych, gdyż mniejsze fabryki podwyższyły ceny w granicach do 10 procent, motywując to koniecznością zastosowania się do podwyższenia płac i zaniechania prowadzonej poprzednio walki konkurencyjnej.

•

— Na skutek uroczystości hitlerowskiego „święta pracy narodowej" zostało rannych w całym Berlinie mniej lub bardziej ciężko 2 tysiące osób. Chodzi tu przeważnie o wypadki zaszłe wskutek ścisku na lotnisku w Tempelhofie.

•

— W Kaiserlautern (Niemcy) w czasie bójki na tle politycznem został ciężko ranny pewien szturmowiec hitlerowski. W Naumburgu został zabity jeden z członków miejscowego oddziału S. S. Mordu mieli dokonać jacyś dwaj osobnicy przebrani w mundury hitlerowskie.

•

— Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba zarejestrowanych bezrobotnych w sobotę, dnia 29 kwietnia wynosiła w całej Polsce 258.264 osoby, t. j. o 4.796 mniej niż tydzień przedtem. Na Śląsku wynosiła 83.219, t. j. o 531 osób mniej w porównaniu z poprzednim tygodniem.

•

— W Szwerynie został zastrzelony były przywódca szturmówek hitlerowskich w Meklenburgji, właściciel dóbr von Flotow. Mordu dokonano prawdopodobnie systemem kapturowym, ponieważ Flotow został niedawno wydalony z partji i był osobistością zbyt kompromitującą dla obecnego reżimu.

•

— Po niedzielnych demonstracjach komunistycznych w Warszawie, aresztowano łącznie 52 osoby, natomiast wypuszczono z więzienia, osadzonych w aresztach przed pierwszym maja 130 osób, podejrzanych o agitację komunistyczną. W aresztach zatrzymano jeszcze 45 aresztowanych osób, przy których w czasie rewizji osobistej znaleziono kompromitujące notatki lub odezwy.

•

— W Foscani w czasie manewrów eksplodował pocisk. Czterech żołnierzy zostało zabitych, trzech odniosło rany. Wybuch nastąpił wewnątrz działa, które zostało rozerwane.

•

— W magistracie ateńskim podczas rozdawania biednym wsparć z powodu niebywałego ścisku zostały na śmierć zaduszone dwie 60-letnie kobiety.

•

— Miasto Jarkend w prowincji Sing-Kiang w Tybecie zostało zalete przez powstańców mahometan, którzy wymordowali tam przeszło 100 Chińczyków. Spalili lokale zajmowane przez miejscowe władze. Wojska chińskie nie mogą opanować sytuacji.

Otwarcie największej radjostacji świata

W dniu 1-go maja nastąpiło w Moskwie otwarcie największej radjostacji świata, posiadającej siłę 500 kilowatów. Nowa stacja jest dwa razy tak silna jak największa dotychczas stacja świata, znajdująca się w Stanach Zjednoczonych.



PRZYGODY SPISKOWCÓW I SZPIEGÓW POLSKICH

Spiskowcy w walce z bojówkami niemieckiemi

55)

Zadania spiskowców Piłata i Kąkolewskiego wymagały z każdym dniem więcej wysiłków. Bojówki niemieckie rosły na sile. Dysponujące wielkiemi zasobami materjalnemi i cieszące się poparciem poznańskiego „Soldatenratu" bojówkarze niemieccy stawali się z dnia na dzień zuchwalsi.

Jedna z tych bojówek w sile około 80 ludzi, wśród której znajdowało się 15 pruskich oficerów zorganizowała się w koszarach lotników na Ławicy. Bojówka ta wytknęła sobie za zadanie opanowanie składnic Urzędu Umundurowania na Jeżycach, gdzie, jak już wspomniałem, mieściło się około miljona mundurów płaszczy i bielizny wojskowej.

Ze strony polskiej cennego materjału strzegła oficjalnie, kompanja peowiacka Talarczyka, będąca przy pomocy Grześkowiaka na żołdzie niemieckim pod nazwą Wach i Sicherheitswehry.

Nieoficjalnie strzegł dobytku oddział Piłata.

Piłat, na ten ważny posterunek wydelegował oddziały spiskowców Zygmunta Kochańskiego, Franciszka Nogaja i Kazimierza Kowalskiego.

Wszelkie zakusy niemieckie, były w zarodku paraliżowane. Piłat bowiem, pragnąc wiedzieć o każdym ruchu Niemców, polecił Marjanowi Andersowi, Zygmuntowi Rosadzie i jeszcze dwom innym spiskowcom wstąpić do bojówki niemieckiej, zamieszkać i Ławicy w koszarach i informować Piłata o każdym kroku Niemców.

Wkońcu doszło jednak do starcia między Polakami i Niemcami.

Kompanja Talarczyka, oficjalnie strzegąca magazynów Urzędu Umundurowania spodziewała się ataku. Już raz taki atak został odparty i wówczas zginął podporucznik 29 pułku saperów Herbst. Spodziewano się ponowienia ataku bojówek niemieckich.

Talarczyk dopominał się o kulomiot.

Jan Kąkolewski postanowił dostarczyć kulomiot, znajdujący się w przechowaniu u Henryka Śniegockiego, w mieszkaniu jego rodziców przy ul. Zielonej 3.

Spiskowcy Czesław Buszke, Łucjan Jankowski, Marjan Drajerczak i Tadeusz Pajzderski otrzymali polecenie przewiezienia kulomiotu do Talarczyka. Wynajęto zwykłą taksówkę, zapakowano kulomiot i zamierzano spełnić rozkaz.

Gdy dorożka znalazła się na ulicy Bukowskiej, przypadkowo maszerowali tą drogą bojówkarze niemieccy, w liczbie około 80-ciu.

Tajemniczy pakunek podpadł Niemcom pod uwagę, wobec czego dorożkę zatrzymali.

Po stwierdzeniu przez nich, że jest to ciężki kulomiot, wszystkich aresztowano i odprowadzono do koszar 6 pułku grenadjerów.

W czasie badania, dorożkarz zdradził pochodzenie kulomiotu i 3.000 nabojów.

Niemcy postanowili rozprawić się z Polakami, napaść ich niespodzianie i aresztować.

W tym celu uzbrojono się w karabiny i granaty ręczne i cała bojówka wyruszyła do mieszkania Śniegockiego, spodziewając się zastać tam grupę spiskowców, do której należeli aresztowani.

Grupa Kąkolewskiego tymczasem zajmowała jedną z sal lokalu restaracyjnego p. Jarockiego przy ul. św. Marcina 4. W tej samej sali znajdowali się również spiskowcy grupy Piłata.

Było to 4 grudnia 1918 r. Służbę w lokalu Jarockiego pełnili: Walenty Konieczny, K. Bestyński, W. Turkiewicz, Br. Garstecki, Fr. Grześkowiak, W. Łuczak, Fr. Nogaj, Z. Kochański, Andrzej Kaszubiak, Stanisław Dąbrowski, Fr. Nowakowski, Bukowiecki, J. Jankowski, Cz. i J. Gierszałowic, K. Jeneralczyk, L. Kuncendorf, T. Pajzderski, M. Maczkowski, J. i Fr. Wojnowscy, oraz B. Jankowski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



100)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska, pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą. W jakiś czas potem, śmiertelny wróg Klimczoka, Lubar, zmusił do małżeństwa ze sobą narzeczoną Klimczoka, księżniczkę Klementynę Sułkowską, oraz otruł jego matkę, którą pochowano w grobowcach rodzinnych. Nie umarła ona jednak, lecz tylko zapadła w letarg. Na wieść o tem, że w zamku straszy, Lubar otworzył trumnę hrabiny, która wstała z martwych. Prędko zatrzasnął wówczas wieko trumny i zakręcił śruby, żywcem grzebiąc nieszczęśliwą kobietę... Uratowała ją jednak wtrącona przez Lubara do lochu Klementyna, która przypadkiem znalazła się w grobowcu i odkręciła wieko trumny. Obie kobiety szukały sopsobu, aby wydobyć się na świat. Położenie ich jednak zdawało się być beznadziejnem...

*

— Musimy wyjść z zamku, a nawet z Bielska, — powiedziała Klementyna. — Może nam się uda umknąć do lasu cygańskiego. Tam poszukamy Klimczoka. W takim razie bylybyśmy nietylko uratowane, ale także pod jego opieką.

— Oczy hrabiny rozjaśniły się. Była to myśl wspaniała, która dodawała jej sił i odwagi.

— W jaki tylko sposób uda nam się wymknąć niespostrzeżenie? — zapytała się potem zafrasowana. — Za dnia tego uczynić nie możemy, nawet w nocy sprawa będzie ciężka.

Znowu obie kobiety zaczęły układać rozmaite plany, ale wszystkie okazały się ostatecznie niewykonalne. Musiały ich więc zaniechać. Ostatecznie przyszły do przekonania, że trzeba zacząć działać.

Była już późna noc. Mieszkańcy zamku Klimczoków już dawno układli się do snu. Nawet Szymon Lubar udał się na spoczynek. Tylko dwaj lokaje czuwali. Strach spać im nie pozwalał. Chcieli się przekonać, czy znowu będzie pokutowało jak poprzedniej nocy.

W tym celu stanęli na straży w długim, ciemnym korytarzu w bliskości grobowca. Właśnie zegar na wieży wybił dwunastą, gdy stało się coś dziwnego. W kaplicy coś się poruszyło. Drzwi wiodące do grobowca, jakaś niewidzialna ręka otworzyła. A potem!

W mdłem świetle wiecznej lampki, palącej się w kaplicy, ukazały się dwie postacie, okryte w białe całuny. Jak duchy stanęły we drzwiach i cicho przesunęły się przez kaplicę. Czasem stanęły i nadsłuchiwały. Potem znowu jak cień przesuwały się dalej. Ostrożnie otworzyły drzwi kaplicy, wiodące na korytarz. W ganku było ciemno. Tylko księżyc wpadał przez gotyckie okna. Białe postacie wynurzyły się pod pierwszem oknem.

Przerażający był ich widok. W blasku księżyca wyglądały, jak widma. Twarze miały blade, jak kreda, a na pół otwarte oczy błyszczały zielonawem światłem. Zginęły w cieniu i znów zjawiły się w świetle drugiego okna... I tak szły lekko, cicho, jakoby płynęły, aż ujrzały dwie postacie ludzkie przykucnięte do ziemi, ledwie żywe z przestrachu. To lokaje leżeli na ziemi i czuwali. Gdy jednak widmo otulone w białe całuny podniosło rękę lokaje czmychnęli. Włosy stanęły im na głowach i zmykali, jakby ich djabeł opętał.

I tak wciąż posuwały się białe zjawiska. Żadne słowo nie wyszło z ich ust. Cicho i niemo przebiegły korytarze zamku, schodziły po kilku piętrach na dół, aż doszły do małej, zwykle otwartej furtki, która wychodziła na wązką uliczkę. Nikt im nie zaszedł drogi, nikt ich nie zatrzymał. Wreszcie wyszły na świat. Dopiero gdy gwiazdy zaiskrzyły im nad głowami, stanęły i odetchnęły.

— Dzięki Bogu, żeśmy się wydostały poza mury zamku — drżącym głosem wyszeptała hrabina Zofja, jedna z białych postaci, chwytając rękę Klementyny, drugiej postaci.

Wtem zrobił się ruch w zamku. Pewnie służba uderzyła na alarm, może chciano je ścigać.

— Uciekajmy, kochana mateczko — szepnęła Klementyna pospiesznie.

— Zostańmy jeszcze w całunach, może nam się przydadzą.

Okazało się później, że rada była niezła.

Gdy bowiem obie kobiety z ciasnego zaułku dostały się na szerszą ulicę,



— Wszelki duch Pana Boga chwali — krzyknął jeden...

wyszło im naprzeciw dwóch mieszczan, którzy po przydługiej hulance wracali właśnie do domu. Niepewny krok ich zdradzał, że za długo zabawili się przy kieliszku. Trudno opisać wrażenie, jakie białe postacie wywarły na poczciwych mieszczuchów. Skoczyli na stronę, jak oparzeni.

— Wszelki duch, Pana Boga chwali — krzyknął jeden, taczając się na bok, podczas gdy drugi padł na kolana i żegnał się bez przestanku.

Zanim mieszczanie ochłonęli ze strachu, białe postacie zniknęły już w mrokach nocy. Niedługo potem spotkały obie uciekające kobiety posterunek wojskowy. Mimo broni, jaką żołnierz miał na ramieniu, drapnął jak opętany, modląc się żarliwie. Posterunek z pewnością nie bał się żywych, ale z umarłymi nic nie chciał mieć do czynienia. Na duchy bowiem nie pomoże ni proch, ni ołów. Tak sobie kobiety przebiegły przez cały Bielsk. Wkrótce pozostawiły poza sobą most i weszły na łąkę.

Łąka była w pas, a powiewy nocne szły po niej, jak fala morzem. Ciężkie, okrągłe rosy drżały na brzegach traw. Wkrótce łąka została daleko i weszły w piękny las liściasty, między ogromne klony, wiązy i graby.

Las opadał w wąwóz, a potem w dolinę.

U spodu jaru grały niewidzialne strumienie, nad któremi unosiły się wilgotne, chłodem bijące opary. Dolina używała złej sławy. Powiadali ludzie, że w gorące południe słychać to podejrzane sykania i dwuznaczne szmery. Mówiono, że to był zapomniany w lesie kocieł czarownic, w którym pełzają obrzydłe ropuchy i węże. Z kotliny weszły między olbrzymie odłamy skał, strącone niegdyś burzą z niedalekich gór.

Jedne z nich czołem zaryły się w ziemię, inne na wznak powalone strzaskanem cielskiem swojem zasypały drobne, leśne krzewy. Potem szła droga ku górze w las. Chłodem wiało i strachem z tej gęstwy ciemnej, w którą zwarły się rozwichrzone jodły i świerki posępne.

Ogromne, gołe sosny z zielonemi wiechami u czubów szły z niej w niebo, jak maszty i wieże. A pnie potworne brodate sterczały w górę bezładną plątaniną gałęzi. Nie było tu ptaka, coby pieśnią ciszę przerywał i mącił. Tylko potoki szumiały. Skały niosły w dal ich echa, a las stał cichy, posępny, chłodny i słuchał.

Tymczasem obie kobiety bez względu na chłód i mroki nocne, uciekały coraz dalej. Kamienie raniły ich nogi nieprzywykłe do ostrego żwiru, serce im biło gwałtownie, jak gdyby piersi rozsadzić miało. Każdy szelest, każdy powiew wiatru przejmował je dreszczem przestrachu. Wciąż były pewne, że to pogoń dąży za niemi i dlatego przyspieszały kroku, dobywając sił ostatka.

Szczególnie hrabina czuła, że ją ogarnia śmiertelne znużenie, że głowa pała, a nogi uginają się pod nią. Szły jednak dalej w głuchym lesie, jęcząc po cichu.

Wyobraźnia ich podniecona niezwykłemi przygodami, wystawiała im wszędzie jakieś mary i widziadła, które ścinały im krew w żyłach. Drżały za każdym szelestem i rozszerzonemi z trwogi źrenicami, niespokojnie badały tajemniczą głąb lasu.

O Boże! jak tam ciemno i pusto!...

Liście szemrzą na drzewach, a im się zdaje, że ktoś się skrada po cichu. Gałęzie widnieją w niepewnem gwiazd świetle, a one myślą, że to czyjeś ramiona usiłują je pochwycić.

Ilekroć chmura zasłoni bladą tarczę księżyca, serce zamiera z trwogi, drzewa przybierają w ich oczach nadludzkie, fantastyczne kształty, każdy krzak wydaje się być jakąś okropną, tajemniczą postacią. Wszystko je przeraża, mrozi krew w żyłach.

Całodzienne wzruszenia, trwoga, rozpacz, znużenie, wszystko to wyczerpało ich siły. Oprócz tego hrabina przez dwa dni nic nie jadła. Była więc tak słabą, że się chwiała na nogach i co chwilę potykała, a Klementyna musiała ją podtrzymywać. Ożywiała ją tylko nadzieja, że wkrótce znajdzie syna lub spotka jakiego zbójcę z bandy Klimczoka. Czasami przystawały, a Klementyna wołała Klimczoka po imieniu. Odpowiedzi jednak nie było, tylko echo szyderczo powtarzało nazwisko, odbijając się o urwiste skał ściany. Mijały godzina za godziną.

Nawet Klementyna straciła wszelką nadzieję, że znajdzie ukochanego. Usiadły więc obie i odpoczywały.

— Nie mogę już iść dalej, kochana córeczko — wyrzekła staruszka. — Pozostaw mnie samą. Śmierć się zlituje nademną! Idź dalej sama. Może ci się uda znaleźć mego syna. W takim razie powiedz mu, że mu posyłam pozdrowienia i ostatnie błogosławieństwo.

Lecz Klementyna nie chciała o tem słyszeć. Prosiła więc hrabinę, aby jeszcze raz sił spróbowała, gdy właśnie księżyc wyjrzał z po za chmury. W srebrnych jego blaskach zarysowały się wyraźnie kształty obszernego budynku, stojącego na małym pagórku. Na widok tego gmachu ożywiła się znużona twarz hrabiny.

— Co to — czy mnie wzrok nie myli? — zawołała uradowana. — A to pociecha! Teraz dopiero poznaję, że znajdujemy się w pobliżu klasztoru Panny Marji. Tam oto widzę jego mury. Idźmy do niego jaknaprędzej, kochana córko. W dawniejszych, lepszych czasach, często klasztor wspierałam, znacznemi ofiarami. Siostra przełożona jest mi więc życzliwą i chętnie nas przyjmie, a nawet ukryje, jeżeli tego okaże się potrzeba.

Klementyna również była uradowana, gdyż lepszej nie mogła spodziewać się opieki, jak w klasztorze.

Po upływie kilkunastu minut, obie kobiety stały przed furtą klasztorną i pociągnęły za dzwonek. Za chwilę odezwały się kroki po drugiej stronie muru. Drzwi się otworzyły. Ukazała się w nich zakonnica, ale tylko na moment. Zobaczywszy przybyłe kobiety, struchlała i z krzykiem: „Wszelki duch chwali Pana Boga!" prędko pobiegła znów do klasztoru.

Teraz dopiero spostrzegły obie kobiety, że wciąż jeszcze były odziane białemi całunami i że siostra odźwierna wzięła je także za duchy. Odźwierna obudziła drugie siostry. Przyszło ich cztery, czy pięć z latarkami. Wtedy wyjaśniła się pomyłka.

— Rzeczywiście wyszłyśmy z grobowca — powiedziała hrabina drżącym głosem. — A jednak nie jesteśmy duchami, tylko żywymi ludźmi. Prosimy, przyjmijcie nas do siebie. Proszę powiedzieć siostrze przełożonej, że hrabina Klimczokowa chciałaby się z nią widzieć.

Zakonnice spoglądały po sobie zdziwione. Czy dobrze zrozumiały nazwisko hrabiny Klimczokowej? Czy hrabina rzeczywiście powstała z grobu? Pewnie tak było.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niesamowita noc w starem zamczysku

Najście „duchów" w czasie nakręcania makabrycznego filmu

Moda realizowania filmów „makabrycznych" zapoczątkowana niezwykłem powodzeniem „Frankensteina" ogarnęła również producentów francuskich. Postanowili oni pobić wszystkie rekordy amerykańskie w tej dziedzinie i przystąpili do realizacji pierwszego wielkiego filmu francuskiego, przypominającego tematem „Frankensteina".

Makabryczny film

Akcja tego obrazu toczyć się miała na terenie starożytnego zamczyska, który został odziedziczony przez pewnego pieśniarza paryskiego. Przybywa on do zamku, by objąć go w posiadanie i pierwszej już nocy straszą go jakieś tajemnicze „duchy". Dzielny młodzieniec wypowiada wojnę duchom. Wszystko kończy się naturalnie dobrze, a przy tej okazji, gdzieś w podziemiach zamczyska znaleziona zostaje przypadkowo więziona tam piękna hrabianka.

Zespół artystyczny zjechał do wynajętego specjalnie na czas zdjęć starożytnego zamku. Aktorzy zostali rozlokowani w pokojach gościnnych, zaś sam reżyser i czołowa gwiazda zamieszkali w pokojach dawnych właściciell zamku.

Zainstalowano aparaturę dźwiękową, ustawiono jupitery i reflektory i rozpoczęła się praca.

Pierwsze dwa tygodnie minęły w zupełnym spokoju. Nic nie świadczyło o tem, że na terenie zamku rozegra się niezwykła historja, która przedostanie się do prasy i wystawi niefortunnych realizatorów obrazu na pośmiewisko.

Grubsza awantura

Reżyser zaangażował do udziału w obrazie kilkanaście osób z pośród zespołu jednego z teatrów rewjowych. Statyści mieli grać role duchów. W czasie zdjęć pomiędzy reżyserem a zespołem statystów wybuchła grubsza awantura na tle niewypłacenia na czas honorarjów. W sprawę tę wmieszała się gwiazda, przyjaciółka finansisty obrazu, która zadepeszowała do Paryża do swego protektora, prosząc, by niezwłocznie nadesłał pieniądze na wypłatę.

Zanim jednak pieniądze te nadeszły, rozegrały się na zamku wypadki, o których warto opowiedzieć.

„Strachy" w zamku

Oto pewnej nocy, kiedy cały zespół udał się na spoczynek po wyczerpującej pracy, punktualnie z wybiciem godziny 12-ej rozległy się w starem zamczysku jakieś tajemnicze hałasy. Słychać było wyraźnie kroki kilkunastu ludzi, dźwięk łańcuchów, jakieś szmery i odgłosy prowadzonej w jakiemś nieznanym języku rozmowy. Hałasy te obudziły zespół.

Reżyser i artyści wybiegli na korytarz. Jeden z mechaników napróżno usiłował zapalić światło elektryczne. Ktoś poprzecinał przewody elektryczne i telefoniczne i nawet pozamykał wszystkie wyjścia ze starego zamczyska.

Powstał straszny popłoch. Artyści w przerażeniu wpadali jeden na drugiego, ktoś zleciał ze schodów, tłukąc wazę, zaczęto wołać pomocy i ratunku. Jedna z gwiazd, słysząc ten hałas wybiegła z pokoju w negliżu i zaczęła wołać, iż „duchy" napadły na nią i zrabowały całą biżuterję.

Tajemniczy głos

Nagle wszyscy zgromadzeni w hallu i na korytarzach bohaterowie filmu słyszeli jakiś tajemniczy głos, wydający rozkazy niewidzialnym osobom. Rozległy się komendy w jakimś dziwnym języku, usłyszano brzęk zbroi i miarowe kroki oddziału wojska. Na jednej ze ścian ukazał się olbrzymi cień, który niespodziewanie przemówił. Wszyscy zebrani usłyszeli wyraźnie słowa wypowiedziane łamaną francuszczyzną:

— Co sprowadziło was do naszego zamku obcy przybysze? Co kazało wam naruszyć nasz spokój?

Jeden z odważniejszych aktorów drżącym głosem zapytał:

— Kim jesteś? Jakie masz prawo zwracać się tym tonem do nas?

— Jestem panem i władcą tego zamku. Musicie natychmiast go opuścić. Zostawicie tu wszystko, co przynieśliście. Rozbierzcie się i moja straż wypuści was przez wrota.

Przestraszeni artyści zaczęli rozbierać się. Tymczasem dookoła słychać było jakieś dziwne szepty, nawet niektórym zdawało się, że słyszą śmiech niewidzialnych istot.

Ucieczka z zamku

Po chwili artyści zupełnie roznegliżowani opuścili zamek. Ciężka brama otwarła się przed nimi jakby na czyjś rozkaz. Przestraszona gromada udała się natychmiast do sąsiedniej wioski, prosząc o pomoc i nocleg. Następnego dnia rano udano się na zamek w otoczeniu wieśniaków oraz miejscowych policjantów. Drzwi wejściowe stały otworem. Na zamku nikogo nie było. Znikły natomiast wszystkie przedmioty, stanowiące własność zespołu.

Straszna zemsta

Zarządzono natychmiast śledztwo, które przyniosło wynik wręcz niespodziewany. Przedmioty skradzione przez duchów znaleziono w piwnicy zamczyska, natrafiono przy tej okazji na liczne tajemnicze przejścia. W czasie badania licznych śladów pozostawionych przez tajemniczych osobników władze doszły do przekonania, że miały do czynienia z zorganizowaną szajką przestępców. Po przesłuchaniu wieśniaków stwierdzono, że tajemnicze duchy musiały się rekrutować pośród osób należących do zespołu. Zaczęto więc pokolei indagować wszystkich artystów i statystów. Wreszcie jeden ze statystów przyparty do muru przyznał się, że skrzywdzeni przez reżysera odtwórcy ról epizodycznych w czasie spaceru po zamku natrafili na tajemnicze przejście i uplanowali straszną zemstę.

Aresztowanie „duchów"

Wszyscy odtwórcy roli prawdziwych duchów powędrowali do kozy, a reżyser wraz z zespołem wrócił niepyszny do Paryża.

W ten sposób zakończyła się pierwsza próba realizacji filmu makabrycznego na tle starego zamczyska. Opowiadają o tym wypadku w świecie filmowym Francji, podśmiewając się nad bohaterami tej filmowej „epopei". Kto wie, może po tym wypadku reżyserzy zrezygnują z nakręcania filmów pełnych grozy. A może moda na te filmy jeszcze bardziej wzrośnie?

Pozbawianie praw Polaków i Serbo-Łużyczan w Niemczech

Prześladowania mniejszości narodowych nie ustają

Z Lipska donoszą:

Z Budziszyna donoszą, że miejscowe władze policyjne zakazały na zasadzie rozporządzenia o ochronie narodu i państwa zebrań filji związku emigrantów polskich w Niemczech, który jako organizacja, skupiająca wyłącznie obywateli polskich, nie podpada pod postanowienia odnośnych ustaw. Pozatem w Loebau zakazano miejscowej filji związków emigrantów, prowadzenia obrad w języku polskim.

Oba te zarządzenia stanowią wyraźne naruszenie praw obywateli polskich i są dowodem systematycznych utrudnień, na jakie narażeni są obywatele polscy w Niemczech. Jak się dowiadujemy, centrala związku emigrantów polskich w Lipsku złożyła w tej sprawie protest u właściwych władz niemieckich.

Prześladowanie Serbów Łużyckich staje się coraz gwałtowniejsze. Z Górnych Łużyc donoszą o aresztowaniu wszystkich wybitniejszych działaczy narodowego ruchu łużyckiego. Osadzono ich w więzieniu w Budziszynie. Wśród uwięzionych znajdują się: właściciel łużyckiej księgarni budziszyńskiej Janak, naczelny redaktor „Serbskich Nowin" Smolerj, artysta-malarz i współpracownik tegoż pisma Marcin Nowak, dyrektor banku łużyckiego Czyż i wielu innych zasłużonych działaczy prowincjonalnych.

Fakt ten poruszył do głębi całą narodowo myślącą opinję publiczną Górnych i Dolnych Łużyc.

Zamknięte zostało również narodowe muzeum, posiadające mnóstwo cennych eksponatów z najdawniejszych czasów słowiańskich.

Hitlerowcy już hulają w Gdańsku

Zamalowanie polskich szyldów

W włosce polskiej Beldanowo grupa, złożona z około 60 członków organizacji t. zw. Pracy Ochotniczej urządziła demonstrację przed polskim Domem Ludowym, wznosząc okrzyki: „Niech zginie Polska", „Obudźcie się Niemcy", „Niech żyje Hitler" i rzucając w okna kamieniami.

Dodać należy, że przed kilku dniami nieznani osobnicy wymalowali na szyldzie Domu Ludowego kilka swastyk hitlerowskich i grozili nauczycielowi Wrzesińskiemu, który kieruje Domem Ludowym.

W związku z tem Macierz Szkolna zwróciła się do prezydjum policji w Gdańsku o wszczęcie dochodzeń i ukaranie winnych.

Macierz polska podała powyższy fakt również do wiadomości komisarzowi generalnemu i wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów.

Krwawe starcia w Austrji

Przed rozwiązaniem bojówek hitlerowskich

Z Wiednia donoszą:

W miejscowości Altheim w Górnej Austrji doszło w dniu 1-go maja między komunistami a narodowymi socjalistami do strzelaniny, w której wyniku jeden narodowy socjalista został zabity, cztery osoby są ciężko ranne. Żandarmerja zdołała rozdzielić walczących i aresztowała kilku komunistów.

Z powodu tego zajścia wydany został komunikat urzędowy, zaznaczający, iż rząd rozważa poważne zarządzenia, które zapobiegną skutecznie tego rodzaju wykroczeniom żywiołów skrajnych. Kanclerz wydał już odpowiednie zlecenia. Dzienniki dzisiejsze sądzą, że rząd planuje rozwiązanie partji komunistycznej oraz bojówek narodowo-socjalistycznych.

Król umarł... Niech żyje król...

Peru otrzymało już nowego prezydenta

Z Limy donoszą, że zamordowanie prezydenta republiki peruwiańskiej, płk. Sanchez Carro, wywołało niezwykle silne wrażenie w kołach politycznych, które obawiają się dalszych rozruchów.

Na czele spiskowców, którzy zamordowali prezydenta, stał Adelardo Hurtado de Mendoza, członek opozycyjnego stronnictwa radykałów. Mendoza został ujęty i zastrzelony przez policję, ponieważ usiłował zbiec.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie parlamentu, na którem dokonano wyboru nowego prezydenta. Prezydentem został gen. Barca, który objął natychmiast urzędowanie.

W Limie ogłoszono stan oblężenia. Sytuacja polityczna w całym kraju jest niezwykle naprężona.

10000 metrów głębokości morza

Z Sandingo donoszą, że we wtorek nadeszła drogą iskrową z pokładu pancernika „Ramapo" wiadomość, że dokonano onegdaj ważnego eksperymentu zmierzenia głębokości morza.

Dzięki specjalnym przyrządom ustalono, że morze w niedalekiej odległości od wybrzeża japońskiego jest głębokie na 33.206 stóp, co równa się 10 tys. mtr.

43 osoby ranne wskutek zderzenia autobusu z tramwajem

W Madrycie we wtorek w najruchliwszym punkcie zderzył się autobus z tramwajem.

Zderzenie było tak silne, że autobus i tramwaj wywróciły się. 1 osoba została zabita na miejscu, zaś 43 odniosło dotkliwe rany.

Katastrofy lotnicze we Włoszech

Z Rzymu donoszą:

W lotnictwie wojskowem wydarzyły się we wtorek dwa poważne wypadki lotnicze.

W Udine z niewiadomej narazie przyczyny opadł myśliwski samolot, zaś koło Livorno runął do morza ciężki samolot wojskowy.

Bezczeszczenie kościołów w Hiszpanji

W dniu 1 maja w kilku miejscowościach Hiszpanji radykalne elementy dokonały znów szeregu zbeszczeszczeń kościołów i klasztorów.

W miejscowości Huelva został podpalony kościół, w którym znajdowały się drogocenne obrazy i relikwie.

Do poważniejszych zajść doszło i to na tle innem. I tak w Korunie rzucona została bomba przed gmach konsulatu niemieckiego.

Wszystkie szyby w gmachu wyleciały.

Jak się reklamuje Greta Garbo

Na statek angielski, udający się ze Szwecji do San-Francisce, wsiadł młody pasażer, który podał się za mr. Johanna Amersena. Samotny pasażer miał ze sobą duży bagaż. Trochę może za duży, jak na jedną osobę. Pasażerów było mało, ponieważ był to statek pasażersko-towarowy, niezbyt wygodny. Takiemi statkami jeżdżą dla oszczędności ludzie niezamożni. Pierwszego dnia pasażer nie wychodził ze swej kajuty. Nazajutrz ukazał się w stroju kobiety. Zaniepokojony tą maskaradą kapitan chciał już zwrócić się przez radjo do policji, w obawie, że może wiezie jakiegoś przestępcę, ale nie zdążył, gdyż ze Szwecji zaczęły przybywać radjotelegramy, jeden po drugim. Okazało się, że to Greta Garbo, oszukawszy czujność reporterów uciekła ze Szwecji do Los-Angeles. Artystka nie chce przyjmować radjo-depesz, przybywających na jej nazwisko. Całą tę maskaradę wymyślił impresarjo gwiazdy dla celów reklamowych.

Uśmiechnij się

ZŁE MIEJSCE.



— Nie, tutaj nie wynajmę mieszkania...
— Dlaczego?
— Jak rano idę do biura, to muszę mojej żonie kiwać ręką, póki mnie widzi. A tu jest tak daleko do zakrętu...

*

NA POLICJI.

— O drugiej w nocy wszedł pan przez boczne drzwi do tego domu. Czega pan tam szukał?
— Zdawało mi się, że to moja kamienica..
— A kiedy pan zobaczył tę panią, to wyskoczył pan przez okno i skrył się w podwórzu. Dlaczego?
— Zdawało mi się, że to moja żona...

SKUTEK

— W jaki sposób lekarz tak szybko wyleczył waszą ciotkę z nerwowości?
— Powiedział, że nerwowość jes objawem starości.

OSZCZĘDNOŚCI W FABRYCE.

Cały świat oszczędza.
Cały świat redukuje.
Towarzystwo stróżowania także...
— Jakto, czy zredukowaliście panowie personel?
— Psy?
— A tak. Jeśli stróże nasi, obchodząc fabryki i składnice zauważą coś podejrzanego, szczekają sami.

PRZYKŁAD.

Mała Halusia dostała od cioci 20 gr. i nie podziękowała, więc mama daje jej burę...
— Czy nie wiesz, co mówi mama, kiedy od tatusia dostanie pieniądze?
— Mama mówi: „Czy to ma mi wystarczyć“?.., — odpowiada rezolutna Halinka.

POMYŁKA

Teściowa: — Pan się odważył moją córkę prosić o jej rękę. Dlaczego pan do mnie w tej sprawie się nie zwrócił?
On: — Nie wiedziałem, że pani także się we mnie kocha!

PO MATURZE.

— Co pan zamierza teraz robić?
— Dam matrymonjalne ogłoszenie do gazet i ożenię się z bogatą wdową...



Przed meczem piłkarskim „Północ“—„Południe“

W nadchodzącą niedzielę, jako w dniu P. Z. P. N. rozegrany będzie w Katowicach doroczny mecz piłkarski o puhar dr. Cetnarowskiego między drużynami północy i południa.

Skład drużyny południowej ustalił kapitan związkowy Kałuża, jak następuje: Otfinowski — (Cracovia), Pychowski — (Wisła), Pająk — (Cracovia). Kotlarczyk II i Kotlarczyk I — (Wisła), **Zorzycki — (Ruch), Urban — (Ruch),** Kossok — (Cracovia), Smoczek — (Garbarnia), **Glemza i Włodarz — (Ruch).**

Rezerwowi: Albański — (Pogoń), Lasota, Wadarz, Dziwisz, Badura, Buchwald — (Ruch).

Skład drużyny północnej ustalił major Loth jak następuje: Fontowicz — (Warta), Martyna — (Legja), Bułanow, Saller, Cebulak — (Legja), Jańczyk — (Ł. K. S.), Wypijewski — (Legja), Rusinek — (22 p. p.), Nawrot — (Legja), Kryszkiewicz, Nowacki — (Warta).

Rezerwowi: Frymarkiewicz, Gałuszka — (Ł. K. S.), Szczepaniak — (Polonia).

Zawody prowadzić będzie sędzia **dr. Lustgarten** z Krakowa. Mecz odbędzie się na boisku Pogoni o godz. 16.

Czyżby polski Carnera?

Sensacyjne walki bokserskie

Po dłuższej przerwie Polsk. Zw. Zaw Bokserów 4 bm. urządza znów wieczór walk bokserskich w Król. Hucie na sali Redena.

Atrakcją wieczoru ma być spotkanie nowej podobno wielkiej gwiazdy bokserskiej olbrzyma ze Stanisławowa, Choma, który, mając obecnie 18 lat posiada wysokość około 2 mtr. i waży 95 kg. Jego przeciwnikiem ma być Niesobski, który w ostatnich czasach ostro trenował się. Na debiut Chomy śląski świat sportowy czeka z niezwykłem napięciem gdyż byłaby to naprawdę silna broń nasza przeciwko zagranicy.

Również doskonale zapowiadają się dalsze spotkania, tak, że należy się liczyć z tem, że wszyscy zwolennicy będą zadowoleni z walk.

Szczegółowy program walk przedstawia się następująco: Waga średnia: Bara (Mysł.) — Konieczny (Poznań). Wochnik (W. Hajd.), Lamosik (Berlin) — Górny (Król. Huta). Choma (Stanisławów) — Niesobski (Król. Huta).

Początek walk o godz. 20,15.

Doskonałe wyniki lekkoatletów poznańskiego AZSu

Ub. niedzieli zorganizowała sekcja lekkoatletyczna AZS. zawody wewnętrzne, które przyniosły kilka dobrych, jak na początek sezonu wyników. Na szczególną uwagę zasługuje wynik **Zaborzyńskiego w skoku wzwyż, Jasieńską w skoku w dal z miejsca poprawiła rekord Polski o 1 centymetr.**

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

100 mtr.: Hrynkiewicz 11.8 przed Piechockim I. **200 mtr.** Piechocki II 24.6 przed Konieczyńskim. **1.500 mtr.** Mrozik 4.41 przed Kierzkiem. **4×100 mtr.** 1) AZS. I 46.6, 2) AZS. II. 3) AZS. III. **Oszczep:** Aleksiejew 43.30 mtr. 2) Gołński 43.20 m. **Kula:** Zaborzyński 11.60 m. przed Schmidtem 11 mtr. **Skok w zwyż:** Zaborzyński 1.81 mtr. przed Wesperem 1.70 m. **Skok w dal:** Gniot 6.48 przed Hrynkiewiczem 6.44 mtr. **Tyczka:** Kleczak 3.50 mtr. 2) Przygodzki 2.92 mtr. **Trójskok:** Zaborzyński 12.15 mtr. przed Matczyńskim 11.76 mtr.

PANIE: 200 mtr.: 1) Szajnówna 29.8 mtr. 2) Świderska. **Dysk:** 1) Jasieńska 34,35 mtr. 3) Somerówna. **Skok w dal z miejsca:** 1) Jasieńska 2.51 mtr.

Dalszy ciąg mistrzostw klubowych odbędzie się w dniu 3 bm. o godz. 15 na stadjonie „Ośrodka“, przy ul. Marcelińskiej.

Lekkoatletyczne zawody harcerskie

W niedzielę przeprowadziła III. Męska Druż Harcerska przy Gimn. Mat.-Przyr. w Król. Hucie na Stadjonie zawody lekkoatletyczne i rozrgywki koszykówki i siatkówki. Wyniki są następujące: **100 m.:** 1. Konieczny (Król. Huta) 12,2, 2. Żurek (W. Hajduki). 3. Górecki (Siemianowice). — **400 m.:** 1. Hrywiewiecki 55 (Kr. H.), 2. Polaniak (Kr. H.). 3. Górecki (Siem.). — **800 m.:** 1. Keller (Kr. H.) czas 2,7. 2. Szczepański (Kr. H.). 3. Kubica (Siem.). **Skok w dal:** 1. Żurek (W. H.) 5,89 m. 2. Konieczny (Kr. H.) 5,31 m. 3. Kwiatkowski (Brzeziny) 5,9 m. — **Skok wzwyż:** 1. Keller (Kr. H.) 1,50 m. 2. Wabe (Siem.) 1,50 m. 3) Konieczny (Kr. H.) 1,45 m. — **Rzut dyskiem:** 1. Kwiatkowski (Kr. H.) 35,91 m. 2. Leśniok (Kr. H.) 34,65 m. 3. Kwiatkowski (Brzeziny) 30,58 m. — **Kula:** 1. Wojciech (Siem.) 8,56 m. 2. Szczepański (Kr. H.) 8,50. — **Oszczep:** 1. Wojciech (Siem.) 37,63 m. — **Sztafeta 4×100 m.:** 1. (Kr. H.) czas 51,1. 2. (W. H.) 53,6. 3. (Siem.) 53,9. — **Sztafeta olimpijska:** 1. (Kr. H.) 3,55,5.

Ogólna punktacja przedstawia się następująco: 1. (Kr. H.) 54 pkt. 2. (Siemianowice) 30 pkt. 3. (W. H.) 11 pkt. 4. (Brzeziny) 3 pkt.

W koszykówce III. M. D. H. pokonała II. (Kr. H.) po trzech dogrywkach wynikiem **15:12** koszy, (Siem.) pokonała II. (W. H.) w stosunku 9:6 koszy. W siatkówce III. M. D. H. bije II. M. D. H. (Kr. H.) w stosunku 28:19 pkt.

Organizacja sprawna spoczywała w rękach p. Krzanowskiego.

Zacięte walki o mistrzostwo piłkarskie Pomorza

Zmagania o mistrzowski tytuł Pomorza są bardzo zażarte. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, zaszczytny ten tytuł ponownie przypadnie „Polonji“. Ub. niedzieli „Polonja“ pokonała po mało ciekawej grze jedenastkę „Olimpji“ 3:0 (2:0). Zawody nie stały na wysokim poziomie i zgromadziły na boisku p. Świtały nie wiele ponad 500 osób. — Drugie spotkanie pomiędzy „Pepege“ (Grudziądz) a „Sokołem“ (Bydgoszcz) zakończyło się w identycznym stosunku 3:0 (1:0). Zespół grudziądzki był we wszystkich linjach lepszy i na wynik ten najzupełniej zasłużył. W Toruniu dobrze dysponowana drużyna „Gryfu“ rozgromiła zespół „Kabla“ (Bydgoszcz) 8:0 (4:0). Drużyna toruńska wydaje się w obecnej chwili być najgroźniejszym przeciwnikiem „Polonji“.

Podkreślić trzeba, że gorącem dążeniem rozwijającego się okręgu pomorskiego jest wejście do rodziny ligowej, przez co sport piłkarski zyskałby większe masy zwolenników.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek na odpuście
postawił „Łukasza“
i krzyczy: „Tu zmierzcie
jaka siła wasza“.

Wnet jakiś atleta
zjawił się ochotnie
i wnet z całej siły
ciężkim młotem grzmotnie

Uderzył z rozmachem,
robiąc wiatr wokoło.
Fronckowi ze strachu
pot wyszedł na czoło

Nabój z taką siłą
wyrzucony w górę,
spadł na łeb atlecie
i wybił w nim dziurę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.